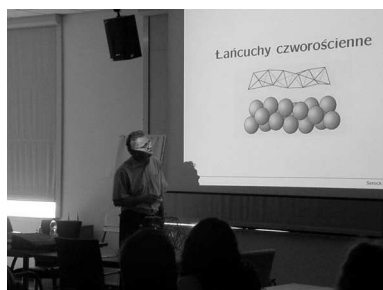




Więcej informacji o działalności KFnRD, w tym o aktualnych programach i zgłoszeniach do nich, można znaleźć na stronie www.fundusz.org.

Impresje z obozu wielodyscyplinarnego w Serocku 2012:



Stanisław Janeczko wykładający o zbiorach, symetrii i łańcuchach czworoszczennych.



Mamy nowy teleskop, ale jego złożenie nie jest takie łatwe.



W końcu się udało i mogliśmy wykorzystać czyste niebo nad Serockiem.



Spotkanie z Krzysztofem Zanussim.

* absolwentka filozofii na Uniwersytecie Jagiellońskim, dyrektor Biura Krajowego Funduszu na rzecz Dzieci

O programie pomocy wybitnie zdolnym Krajowego Funduszu na rzecz Dzieci

Maria MACH*

Krajowy Fundusz na rzecz Dzieci od niemal 30 lat pomaga najzdolniejszym uczniom polskich szkół w rozwijaniu ich pasji i zainteresowań. Co roku otaczamy opieką ponad 500 uczniów o najróżniejszych uzdolnieniach – od młodych naukowców (fizyków, biologów, matematyków, historyków i astronomów), przez muzyków i plastyków, aż po niewielką grupę tancerzy baletowych. Program pomocy wybitnie zdolnym, choć obejmuje wiele rodzajów działań, służy jednemu celowi – stworzeniu młodym ludziom warunków, w których będą mogli rozwinąć swój talent na miarę ponadprzeciętnych możliwości. Naszym celem nie jest jednak ułatwianie im życia czy tworzenie cieplarnianych warunków. Przeciwnie, staramy się mnożyć wyzwania, stawiając przed zdolnymi uczniami zadania i problemy, których na co dzień nie znajdują w szkole ani wśród rówieśników. Z naszych doświadczeń wynika, że tym, czego najbardziej brakuje zdolnym uczniom, nie są nagrody, wyróżnienia, ani nawet stypendia pieniężne czy pomoce naukowe. Najbardziej potrzeba im właśnie wyzwań, problemów naukowych na tyle trudnych, by w pełni angażowały ponadprzeciętne zdolności, a także wsparcia dorosłych, którzy potrafiliby pomóc w postawieniu właściwych pytań czy wskazać ciekawe pole badawcze, ale też krytycznie zanalizować rezultaty pracy i – zamiast standardowych pochwał – zaproponować alternatywną ścieżkę rozumowania. Właśnie te najistotniejsze potrzeby staramy się w naszym programie zaspokajać.

Fundusz jest niewielkim stowarzyszeniem społecznym liczącym około 90 członków. W jego skład wchodzi naukowcy, artyści, lekarze i studenci, wśród których jest wielu dawnych uczestników programu. „Organ wykonawczy” stanowi niewielkie sześciuosobowe biuro zajmujące dwa pokoje na drugim piętrze w budynku warszawskiego cyklotronu. Wygląda to skromnie w zestawieniu z dużym i bogatym ogólnopolskim programem, z którego dobrodziejstw korzysta kilkaset osób rocznie. Można jednak powiedzieć, że Fundusz nie jest właściwym źródłem tej pomocy – jest raczej rodzajem mostu.

U podstaw działania programu leży prosta, ale odkrywczą myśl, że wiedzy przybywa, kiedy się nią dzielimy. A to oznacza, że uczenie i rozwiązywanie problemów wspólnie z młodymi adeptami nauki nie jest przykrym czy nużącym dodatkiem do pracy badawczej, ale jej istotnym sensem. Najlepsi spośród naukowców znakomicie to rozumieją. Dlatego pomysł, by już bardzo młodych, ale pełnych zapału i uzdolnionych uczniów zapraszać do współpracy na uniwersytetach i w instytutach badawczych, został natychmiast podchwycony przez środowisko naukowe. Pierwsze warsztaty Funduszu odbyły się na Wydziale Fizyki Uniwersytetu Warszawskiego. To spotkanie było dla obu stron nowym doświadczeniem. Młodzi ludzie czuli się trochę zagubieni w dostojnych murach uczelni, ich „starsi koledzy” – stremowani koniecznością nawiązania porozumienia z tak niezwykłym audytorium.

Szybko okazało się jednak, że znalezienie wspólnego języka nie nastęrcza większych problemów. Tym, co ich połączyło, były ciekawość, dociekliwość i pasja. Z biegiem czasu uczyliśmy się tylko, jak najwocniej je wykorzystać. Z roku na rok powstawały kolejne projekty warsztatów. Bardzo uważnie przyglądaliśmy się ich rezultatom, sprawdzaliśmy, co się udało, pytaliśmy, czego mogłoby być więcej, wyłapywaliśmy braki i niedociągnięcia i staraliśmy się uczyć na własnych błędach. W ten sposób w ciągu 30 lat powstała bogata oferta zajęć dla uczniów w różnym wieku i o różnych zainteresowaniach. Są wśród nich czterodniowe warsztaty matematyczne w Instytutach Matematyki UMK i UJ, tygodniowe warsztaty badawcze w Instytucie Fizyki PAN, warsztaty na Wydziale Fizyki UW, w Instytucie Chemii Organicznej PAN, warsztaty w Interdyscyplinarnym Centrum Modelowania Matematycznego i Komputerowego UW, warsztaty informatyczne, warsztaty biologiczne w różnych placówkach Wydziału Biologii, Warszawskiego Uniwersytetu Medycznego, Instytutu Matki i Dziecka, Instytutu Biologii Doświadczalnej PAN i Międzynarodowego Instytutu Biologii Molekularnej i Komórkowej. Są także spotkania z najciekawszymi postaciami polskiej humanistyki organizowane w Krakowie, seminaria humanistyczne w Warszawie, plenery plastyczne i wiele innych. Żeby wziąć udział w niektórych z tych zajęć, trzeba rozwiązać zadania kwalifikacyjne, często bardzo trudne, ale zawsze jest znacznie więcej chętnych niż miejsc.

Aby wszystkie te zajęcia (w ciągu roku organizujemy w sumie około 20 różnego rodzaju spotkań) mogły się odbywać, niezbędna jest dobra wola i ogromne zaangażowanie



Zajęcia matematyczne w terenie: Dominika Pawlik i Aleksander Zabłocki opowiadają o liczbach, których nie ma, i figurach, które prawie można narysować.



Skromne, ale jednak laboratorium.



Warsztaty Michała Krupińskiego na temat komputeryzacji pomiarów fizycznych.



Aneta Afelt mówi o właściwościach i wykorzystaniu wód mineralnych. Można spróbować bardzo wielu (najmniejszą popularnością cieszy się Zuber...).



Oliwier Roszak wygłasza odczyt o wyznaczaniu parametrów gwiazd zmiennych.

setek pracowników wyższych uczelni i placówek badawczych. To oni poświęcają swój czas na przygotowanie i sprawdzenie zadań kwalifikacyjnych, opracowują problemy badawcze, z którymi młodzi ludzie będą mogli zmierzyć się podczas zajęć, prowadzą wykłady, ćwiczenia i seminaria. Angażują się wszyscy – od profesorów, najślynniejszych specjalistów w swoich dziedzinach, laureatów Polskich Nobli, przez doktorów, doktorantów, aż po studentów pierwszych lat studiów.

Wszyscy wykonują swoją pracę z zapałem i oddaniem, z jakim mogą pracować tylko wolontariusze – ludzie, których do pracy motywują nie korzyści finansowe (nigdy nie oferujemy wynagrodzeń za pracę z młodzieżą), ale świadomość tego, że kształcą i wychowują swoich następców. Jest jeszcze jeden czynnik, który – jak wynika z naszych wieloletnich doświadczeń – ma wcale niebagatelne znaczenie. Jest to przyjemność. Niemal wszyscy prowadzący zajęcia dla podopiecznych Funduszu przyznają, że kontakt z młodymi ludźmi, którzy chłoną wiedzę, zadają dociekliwe pytania i czerpią radość z poznawania nowych rozwiązań, ale i problemów, jest w wielu przypadkach bardziej inspirujący i po prostu ciekawszy niż codzienna praca ze studentami. Dzięki temu nie narzekamy na brak rąk do pracy.

Niektóre z naszych warsztatów są już na stałe wpisane w kalendarze kierowników placówek badawczych i laboratoriów. Wiadomo, że „zdolne dzieci” – najczęściej wyrośnięci licealiści – pojawiają się na wydziale czy w instytucie, jak co roku, w listopadzie czy marcu. Narobią trochę zamieszania, zabiorą trochę czasu, ale też naprawdę włączają się w pracę badawczą. Zdarzało się, że uczniowie liceum jeszcze przed maturą stawali się pełnoprawnymi współautorami publikacji w międzynarodowych czasopismach. To oczywiście wyjątkowe przypadki, znacznie częściej bywa tak, że młody człowiek, zafrapowany poruszanym podczas warsztatów zagadnieniem, zgłasza się na wakacyjny staż badawczy i pod opieką któregoś z pracowników samodzielnie próbuje swoich sił w pracy naukowej. Rezultaty tych badań są często podstawą prac zgłaszanych do Polskich Eliminacji Konkursu Prac Młodych Naukowców UE, a prace Polaków należą do najczęściej nagradzanych w finałach europejskich.

Nie poprzestajemy jednak na działaniach sprawdzonych od lat. Co roku staramy się proponować uczestnikom programu nowe formy pracy. Zależy nam, na przykład, by warsztaty nie dotyczyły wyłącznie problemów wąsko pojętych dziedzin, ale w miarę możliwości stwarzały warunki do badań interdyscyplinarnych. Od wielu lat taki charakter mają warsztaty w ICM UW, a od 2011 roku pracownicy IBD PAN przygotowują dla naszych podopiecznych warsztaty neuronaukowe, stwarzające szansę wspólnej pracy osobom o bardzo różnych zainteresowaniach (od biologii, przez fizykę i chemię po informatykę), pragnącym zmierzyć się z problemami dotyczącymi budowy i funkcjonowania mózgu. W planach mamy też uruchomienie bardziej ciągłych form współpracy, które uzupełniłyby odbywające się kilka razy do roku warsztaty. Myślimy więc o zbudowaniu platformy e-learningowej oraz wyposażeniu uczestników programu, chętnych do pracy eksperymentalnej, w proste zestawy odczynników i aparatury pomiarowej, które pod kierunkiem opiekuna naukowego mogłyby wykorzystywać w domowych laboratoriach.

Jak widać, staramy się rozwijać i zmieniać nasz program, nie tracąc po drodze tego, co najlepsze. Zasada uważnego przyglądania się rezultatom naszych działań i korygowania założeń jest fundamentem działania programu. Być może to wpływ naukowców skupionych wokół Funduszu sprawia, że nigdy nie mieliśmy dogmatycznego podejścia do własnych przekonań. Widać to dobrze w funduszowym podejściu do kwestii identyfikowania i „wylawiania” zdolnych. W pedagogice i psychologii od lat trwają niekończące się spory wokół definicji zdolności, metod „diagnozowania” uzdolnień i strategii pracy z najzdolniejszymi. Na szczęście losy naszego programu toczą się obok tych akademickich dyskusji. Wprawdzie na co dzień musimy odpowiadać sobie na pytanie, kogo ze zgłaszających się do nas uczniów zaprosić do współpracy, a komu tej szansy odmówić, ale nie posługujemy się przy tym żadnym z góry przyjętym, sztywnym wzorcem. Trzydzieści lat pracy ze zdolnymi uczniami nauczyło nas przede wszystkim tego, że stanowią oni niesłychanie różnorodną grupę.

Od początku istnienia programu chcieliśmy stworzyć szansę pełnego rozwoju wszystkim tym, dla których szkoła czy najbliższe otoczenie nie były wystarczającym źródłem inspiracji i zachętą do pracy. Uznawaliśmy – i nasze doświadczenie zdaje się tę zasadę potwierdzać – że są to ludzie szukający trudnych zadań i wyzwań, tacy, których konieczność włożenia większego wysiłku w rozwiązanie problemu raczej motywuje do pracy, niż zniechęca. Kiedy więc przeglądamy zgłoszenia do programu, napływające do nas z całej Polski od nauczycieli, rodziców i samych uczniów, szukamy przede wszystkim ludzi z pasją i chęcią do pracy. Oczywiście, żeby rozwijać pasję i uzyskiwać wymierne rezultaty, potrzebne są, oprócz zapału, także zdolności intelektualne, wyobraźnia, pomysłowość



Po wykładzie Przemysława Tomalskiego *Co niemowlak wie o świecie i jak możemy to badać?* – dyskusja uczestników obozu z wykładowcą.



Uczestnicy obozu dyskutują z Radosławem Poleskim o znajdowaniu planet pozasłonecznych.



Tadeusz Cegielski opowiada o pożytkach z lektury starych kryminalów.



Koncert uzdolnionych muzycznie uczestników programu.



Spektakl teatralny przygotowany przez uczestników obozu.

i wytrwałość. Nie jest to jednak zestaw cech, których obecność można wychwycić za pomocą testów lub na podstawie szkolnego świadectwa. Dlatego podczas długich letnich miesięcy, które poświęcamy na kwalifikację do programu, staramy się przede wszystkim dowiedzieć, co sami zgłaszający się młodzi ludzie uważają za najważniejsze w swojej pracy nad rozwojem zainteresowań, co ich najbardziej ciekawi, co stanowi największą przeszkodę, jakie książki, doświadczenia i ludzie najbardziej ich inspirują. W listach, o których przesłanie prosimy każdą zgłoszoną osobę, szukamy przede wszystkim śladów pasji, ciekawości świata, otwartości na wyzwania i gotowości do stawiania pytań. Dopiero w dalszej kolejności zwracamy uwagę na formalne osiągnięcia, wyniki olimpiad i konkursów. Wśród osób, które przeszły przez nasz program, wielokrotnie trafiali się uczniowie niezwykle zdolni, którzy rzadko albo wcale nie startowali w konkursach lub też nigdy nie odnosili w nich specjalnych sukcesów. Część z nich nie lubiła atmosfery rywalizacji, część źle znosiła napięcie i stres związane ze startem w zawodach, a innym po prostu szkoda było czasu, który mogli poświęcić na samodzielną pracę. Staramy się więc nie ograniczać naszego pola widzenia do tych, których żywiołem jest rywalizacja. Jeszcze mniejszą wagę przywiązujemy do szkolnych osiągnięć kandydatów. Wychodząc z założenia, że średnia jest dla średnich, nie szukamy prymusów i łowców szóstek. A tacy też się do nas zgłaszają i to właśnie oni stanowią gros osób, którym nie proponujemy współpracy. Niestety, wśród odrzuconych jest też wiele osób, którym chcielibyśmy pomóc, ale nie pozwalają nam na to rozmiary programu. Bardzo często decyzje o przyjęciu lub nieprzyjęciu do programu są dla nas trudne. W wielogodzinnych rozmowach nad wnioskami, zapiniowanymi wcześniej przez specjalistów z poszczególnych dziedzin, wymieniamy argumenty za i przeciw. Ważną przesłanką jest dla nas także sytuacja życiowa kandydata, to, czy w swoim rodzinnym mieście lub wsi ma dobrą szkołę, czy w rozwoju mogą go wspomóc dobrze wykształceni rodzice, czy ma do dyspozycji kulturalno-naukową ofertę dużego miasta, czy też wszystkie te ułatwienia są mu niedostępne, a przeciwnie – najbliższe otoczenie raczej zniechęca, niż mobilizuje do pracy. Pomagać staramy się szczególnie tym drugim.

Podobnie jak podczas kwalifikacji, także pracując z uczestnikami programu, staramy się widzieć w nich nie tyle matematyków, biologów czy historyków, ile młodych ludzi otwartych na świat i szukających swojego miejsca w życiu. Dlatego zależy nam, by oprócz zastrzyku inspiracji do pracy naukowej pokazać im także inne ciekawe aspekty rzeczywistości. Zawsze planujemy więc wizytę w teatrze lub filharmonii, warsztaty gry w go i wiele, wiele okazji do rozmów z wykładowcami, opiekunami, a przede wszystkim rówieśnikami. Pod tym względem wyjątkowe miejsce w naszym kalendarzu zajmuje wiosenny obóz wielodyscyplinarny, przed laty organizowany w Jadwisinie, potem w Świdrze, a od dwóch lat w Serocku pod Warszawą. Podczas 12 dni obozu ponad 130 naszych podopiecznych ze wszystkich zakątków Polski słucha wykładów, rozwiązuje problemy warsztatowe, spotyka się i rozmawia z najwybitniejszymi naukowcami i artystami, a także pracuje wspólnie przy tworzeniu spektaklu teatralnego, filmu czy przy analizie dzieł sztuki. Program obozu (zachęcam do zapoznania się z nim na naszej stronie) jest tak bogaty, że nieustannie trzeba wybierać między tym, co ciekawe, a tym, co jeszcze bardziej pasjonujące, i między dobrze znanym (żeby przekonać się, że wcale nie jest jednak znane tak dobrze) a całkiem nowym (żeby nabrać przekonania, że też ciekawe). W pewnym sensie obóz oddaje ducha wszystkich naszych działań. Niemal wszyscy jego uczestnicy mówią o nim jako o najważniejszym i przełomowym doświadczeniu. To tam dokonują się wybory przyszłej życiowej drogi i tam zawierane są przyjaźnie na całe życie. Tam też nasi podopieczni najmocniej mogą poczuć, że nie są dla nas „przypadkami wybitnych uzdolnień”, ale żywymi ludźmi, z którymi lubimy pracować, których zapał i dociekliwość stanowią dla nas samych bodziec do rozwoju i z którymi prędzej czy później się zaprzyjaźnimy.

Program przynosi bardzo dobre rezultaty. Nie mamy jeszcze wprawdzie miarodajnych badań dotyczących losów naszych absolwentów, ale z wieloma z nich utrzymujemy kontakt i dzięki temu wiemy, że większość rzeczywiście wybrała życie związane z nauką. Część pracuje dziś w placówkach, które po raz pierwszy odwiedzili jako uczestnicy warsztatów, wielu jest wybitnymi specjalistami w swoich dziedzinach. Wśród absolwentów pierwszych roczników mamy już profesorów, doktorów habilitowanych, szefów zespołów naukowych i laureatów nagród Fundacji na rzecz Nauki Polskiej. Ale tym, co najbardziej nas cieszy, jest fakt, że dziś niemal wszystkie osoby współpracujące z nami przy realizacji programu to jego absolwenci. Od studentów opiekujących się uczestnikami warsztatów, przez doktorantów prowadzących ćwiczenia na obozach, po wykładowców. A to oznacza, że oprócz wiedzy i umiejętności, które dał im Fundusz, wynieśli z kontaktu z nami coś jeszcze: przekonanie, że warto oddać to, co sami dostali i że wiedzy naprawdę przybywa, kiedy się nią dzielimy.